

Przygoda w Chinach Ludowych

Przeczytałem w numerze 537-538 „PAUzy Akademickiej” komentarz Prof. Andrzeja Białasa wraz z załączonym listem Prof. Chan Hong-Mo, Chińczyka mieszkającego na stałe, rozumiem od wielu lat, w Wielkiej Brytanii. Oba artykuły bardzo ciekawe. Zanim jednak przejdę do nich, chciałbym krótko napisać o mojej przygodzie podczas wyjazdu na konferencję w Hangzhou (miasto kilkumilionowe i akademickie blisko Szanghaju). Po konferencji zatrzymaliśmy się w Pekinie, żeby przejść kawałek muru i zwiedzić w tamtej okolicy bardzo ciekawe inne miejsca. Cały ten dwudniowy pobyt był spowodowany czekaniem na kolejny rejs samolotu do Warszawy (w samolocie po dwóch godzinach wysiadło światło w kabinach, powyłączano małe odbiorniki TV za fotelami itp. przez pozostałe 9 godzin podróży, a sam samolot dosłownie wałnął przy silnym wietrze o płytę na Żeraniu, ale to już inna historia).

Otóż po całodniowym zwiedzaniu, m.in. kolekcji figur armii cesarskiej, byliśmy zmęczeni na tyle, że w czwórkę wzięliśmy taksówkę do Pekinu (ok. 50 km). Miałem przy sobie paszport w kieszeni (zalecane mocno przez organizatora konferencji), który wypadł mi w czasie podróży. Taxi zapłaciliśmy bez wzięcia rachunku (co ucieszyło kierowcę), po czym gdzieś w 30 sekund po odjeździe kierowcy z podjazdu hotelowego zorientowałem się, że nie mam paszportu. Próbowałem zatrzymać kierowcę odległego o jakieś 50 m, ale nic to nie dało. Zdesperowany poszedłem do recepcji, tam spokojnie kazano mi poczekać jakieś 5–10 minut, po czym zaprowadzono mnie do bocznego wejścia hotelu („Intercontinental”, wysoki wieżowiec), gdzie w osobnym obszernym pomieszczeniu było co najmniej 50 włączonych kamer TV, z 3–4-osobową obsługą, dających wgląd na wszystkie korytarze (25 pięter?), podjazd, lobby, etc. Przewijano taśmę z podjazdu, nie znałem numeru samochodu, ale wystarczył jego kolor i orientacyjny kształt. Zidentyfikowano taksówkę, po czym miałem czekać w pokoju mniej więcej godzinę. Po przeszło dwóch godzinach zatelefonowano po mnie, zjechałem windą i podszedłem na podjazd, gdzie uprzejmy kierowca (nieznający praktycznie angielskiego czy rosyjskiego, ani francuskiego) wręczył mi mój paszport. W recepcji zasugerowano delikatnie, że mogę go skromnie wynagrodzić. Dałem mu chyba 100 juanów, ale zanim wziął, zaprowadził mnie poza zasięg kamer, po czym miło rozstaliśmy się po wzajemnych ukłonach. W recepcji podpisałem tylko, że odzyskany paszport jest mój i że go odebrałem (wszystko na gotowym formularzu po angielsku, musiałem więc być niejedynym takim typowym zagubionym obcokrajowcem).

Jakie miałem wrażenia z tej przygody?

1. W retrospekcji przerażająca była ta sala oblepiona monitorami na ścianach, dająca przegład całego hotelu, w którym kwatrowano chyba wyłącznie obcokrajowców. Dlaczego mi to pokazano bez żenady? Nie wiem, ale zrobiło to na mnie wrażenie bardzo efektywnej inwigilacji. Czy może tak jest również z pokojami, przynajmniej niektórymi?
2. Uznanie tego za całkowicie normalne w recepcji, pokoju „bezpieczeństwa” (tak go chyba nazwano), a także przez kierowcę taxi oznacza, że jest to procedura powszechna.
3. Świadczy to też z pewnością o perfekcyjnej organizacji w tym przypadku.
4. Czy chciałbym, żeby tak było też u nas w takiej sytuacji? Niewątpliwie tak w tym przypadku, inaczej miałbym bardzo duże kłopoty, jak można by się spodziewać. To jednak, co oczywiście, może pociągać za sobą poważne konsekwencje społeczne.

W końcu kilka uwag o ogólniejszym charakterze:

5. Jedzenie w średniotaniach restauracjach na kampusie bardzo różne, włącznie z podawaniem kurczaków z częścią ich łap (coś podobnego przeżyliśmy w ubiegłym roku w Japonii, z tym że średnia jakość jedzenia była tam o dwie klasy wyższa).
6. Na pewne tematy, np. związane z polityką bieżącą, Chińczycy nie dyskutują, wręcz ignorują pytania (przynajmniej tak było w moim przypadku).
7. Da się odczuć dumę, związaną z poczuciem odzyskania należnego im miejsca w świecie (to mnie akurat nie dziwi). Przypominam sobie, jak dumnie się czułem za granicą w pierwszych latach wejścia RP do UE.

8. Świat zachodni sam jest sobie winien obecnej sytuacji, którą Chiny z pewnością wykorzystają bez litości, jeśli się szybko nie ogarniemy; mam tu na myśli Stany Zjednoczone i Unię Europejską, także UK oraz resztę demokratycznego świata. Rosjanie im już w tym pomogą, a Indie ze strachu będą stać z boku. W tym miejscu pozwolę sobie na następną uwagę osobistą, gdyż jestem fizykiem, a nie badaczem historii globalnej. A mianowicie w 1981 roku wyjechałem po raz pierwszy do Stanów (stan wojenny tam mnie zastał). Byłem zaskoczony, że nawet najprostsze rzeczy, jak młotek, nożyczki, sznurek i inne zwykłe artykuły codziennego użytku, pochodziły z Chin. Wtedy oświadczyłem moim znajomym, że zapłacą za to wysoką cenę. Dlaczego tak było i pogłębiało się to przez następne 10 lat, z których dużą część tam spędziłem? Otóż ta niepohamowana chęć zysku (m.in. polityków podpisujących wtedy umowę z ChRL), zabarwiona argumentacją: nam się nie opłaca już tego produkować, bo daje mało zysku – mnie ubawiła. Załamałem się, gdy się dowiedziałem, że IBM odsprzedało całą produkcję komputerów PC Chinom (stąd np. Lenovo), z tą samą argumentacją. Jest coś złego w tej wersji niepohamowanego kapitalizmu (globalnego), zwłaszcza kiedy multimiliarderzy wzbogacają się o 50% w czasie pandemii! Tutaj trochę przekazuję ducha książki *Sapiens* Yuvala Harariego, którą uważam za bardzo ważną na temat historii-geopolityki globalnej. Historia nauczycielką ludzkości *once more*? Poza tym sposób rządzenia w stylu Trumpra, Kaczyńskiego czy Johnsona, wybranych przecież demokratycznie, nie ma zbyt wiele wspólnego ze współczesnością. I nawet jak w miarę szybko wygrzebiemy się z tego chaosu demokratycznego, będzie nas to dużo kosztować: ekonomicznie, politycznie i tożsamościowo. Przecież na skutek zaślepienia polityków rządzących i przy wsparciu dużej części hierarchii kościoła katolickiego, nie jesteśmy ani w 100% w Unii, ani poza nią. Powtarzam, sami jesteśmy sobie winni! Chiny to dodatkowa sprawa.
9. Co do sposobu zachowania Chin w czasie koronawirusa nie wypowiadam się z braku wiedzy, jestem po prostu co do ich intencji podejrzliwy, z pewnością też sceptyczny.
10. Prof. Chan Hong-Mo może wygłaszać takie poglądy, mieszkając w UK, czytając „Guardiana” itp. Ot, typowy zachodni intelektualista, ze świetnymi uwagami, ale z nachyleniem usprawiedliwiający Chiny (nawet uwaga, *a u Was Murzynów biją*, też jest). Tam argumenty „symetryści” – za i przeciw – bardzo ładnie brzmią. Sam też czytam „Guardiana”, rozumiem więc ten styl; zresztą także marzę o lepszej efektywności rządzących, przy zachowaniu zdobyczy zachodnich, czego w żadnej mierze nie można oczekiwać od komunistów, zwłaszcza chińskich. Może tak ma być, jak się ma 1,5 mld ludzi pod sobą, ale czemu my mamy brać z tego wzór? Potrzeba nam raczej powrotu do wartości demokratycznych z bardzo dobrze zaszczepioną dyscypliną wewnętrzną i społeczną, realizowanych dzięki permanentnej edukacji, czy nie tak? I przy etyce pracowitości (J. Tischner).
11. Czy chciałbym tam zamieszkać? W życiu, *Panie Dziekanie*, jak się mówiło w studenckich czasach. *Szczęśliwszego Nowego Roku*.

JÓZEF SPAŁEK

Uniwersytet Jagielloński

PS Najprawdopodobniej dla inwestycji w naszą przyszłość potrzebne są także wielkie długoterminne programy gospodarcze. Tak, tak, odpowiadające planom wieloletnim w komunizmie, ale z przejrzystą kontrolą wydatków, możliwą tylko w systemie demokratycznym. Tak długoterminnie inwestują Chiny, bo tylko w ten sposób można zmienić zasadniczo zaawansowaną, a więc bardzo kosztowną, gospodarkę. Już niedługo nawet największe firmy komercyjne Zachodu nie będą miały dostatecznej ilości zasobów do inwestycji mogących się równać z tymi z Chin, gdzie potężne kwoty wydzielają się centralnie z budżetu na takie wieloletnie cele strategiczne. Drogi i generalnie komunikacja (w tym ta wynikająca z rewolucji informatycznej) to pierwszy zasadniczy krok (stąd taka bitwa o G5). Tylko organizmy w rodzaju UE na to stać. Jest to jeszcze jeden argument za koniecznością, jeśli nie za nieodzownością, bycia w Unii, najpewniej także w zgodnym sojuszu strategicznym ze Stanami.